

Konfrontacje Artystyczne Dzieci i Młodzieży 2015

Konkursy

Turniej Jednego Wiersza

Muzyka i Obraz

Obraz Mojej Warszawy

prace nagrodzone i wyróżnione

Z nadzieją

Po raz kolejny publikujemy wiersze laureatów i finalistów Turnieju Jednego Wiersza – edycji wiosennej i jesiennej 2015 roku. Do ogromnej nieobjętej biblioteki poezji młodzi dokładają swoje utwory. Zapewne ten wkład jest skromny, ale przecież to samo mógłby powiedzieć każdy poszczególny poeta. Do nieobjętej księgi poezji dokłada swój własny głos, wnosi swój własny indywidualny obraz świata. Ci najwięksi zawładnęli wyobraźnią zbiorowości, narzucili nam siebie do tego stopnia, że w ich słowach odnajdujemy nasze własne niepokoje, rozpoznania, życiowe klęski i radości. Dlatego tak chętnie sięgamy po wiersze klasyków, które przeszły najtrudniejszą próbę: oparły się destrukcji czasu.

Ale każda wielkość musi mieć swój – niekiedy – skromny początek. I gdy myślę o pierwocinach sławnych poetów, sięgam po ich juvenilia – jeśli się takowe zachowały. Wiemy trochę, jak pisał młody Słowacki, młody Mickiewicz, zawsze młodzi Baczyński. Gajcy, Trzebiński, zachowały się pierwsze chłopięce tomiki Lechoń. Więc i do lektury naszych młodych przystępujemy z nadzieją, że może kiedyś i te wiersze zostaną przypominane, że może wraz z młodością nie przemienie przekonanie, że i dziś poezja ma coś do powiedzenia światu. Ta nadzieja ma pewne podstawy: uczestnicy naszych konkursów wydają tomiki, publikują w czasopismach, potwierdzają wolę bycia poetami.

Spośród kilkudziesięciu wierszy naszych konkursowych autorów przykuwa uwagę liryk Darii Sobieskiej. Przede wszystkim mistrzowskie operowanie trudnym wierszem tonicznym. To całkiem nieskromny ale wręcz obiecujący początek. Jeżeli nie przemienie pasja pisania, o Darii Sobieskiej pewnie jeszcze usłyszymy. Tymczasem do wszystkich poetów wypada apelować: piszcie wiersze, póki jesteście młodzi, bo dojrzałych takich nie napisiecie!

Konstanty Pieńkosz

Zapomnienie

Wyżyny garby swe wznoszą
listopadową porośniętą szczecina
proszę cię, Boże, proszę,
bym się stała kiedyś taką wyżyną.

Na karku moim zamieszkają jelenie
sarny, dziki i inne zwierzęta leśne
przystrajać się będę w żółcie, zielenie
i będę z niebios spijać deszcze.

I nie skrzywdzi mnie nikt, bo jak drzewa
serce mieć będę drewniane.
A gdy zapomnieć cię będzie trzeba,
mech zielony dawną zakryje ranę.

Śnić mi się będą lasy, sady, wiśnie
i po łąkach szalejące wichry.
Ja ci się już więcej nie przyśnię
i ty mi się nie przyśniesz już nigdy.

Daria Sobieska

Liceum Plastyczne

im. Wojciecha Gersona w Warszawie

I nagroda – Wiosna 2015

Jak co noc

W srebrnym lustrze wody
odbite strażniczkę horyzontu
Wciąż oślepiacie oczy miłością świetlistą,
niosąc wspomnienia z dzieciennych lat

A ja
zakochuję się na nowo
jak co noc

Fragmenty w bezmiernym oceanie nieba
Części zegara świata,
który bez was
byłby pustą, ciemną nicością
poszukującą sensu istnienia

I czasem myślę, tak po cichu,
sam w sobie,
żeby nie słyszały przypadkiem,
że kiedyś również stanę się
tym pięknem nadziei
pożądanym, niedostępnym, niezbadanym
jak co noc

A potem
świt otworzy mi oczy
wciąż zakochane

I będę czekał

jak co noc

Maria Kaiser

Gimnazjum Nr 73

im. Jerzego H. Wagnera w Warszawie

II nagroda – Wiosna 2015

Kolejna wojna

Oni drżącą dłonią
My drżącym sercem
Oni z zaciśniętymi zębami
My z białym uśmiechem
Co mocniej uderzy ?
Kula czy gest
Co dłużej dudnić będzie w uszach ?
Strzał czy słowo
Ścigamy się do śmierci
Zdobываяć ofiary
Postawieni przed niehumanym ludzkim wyborem
Zginąć przez atak
Czy przez brak ataku umrzeć
My zazdrościmy im mocy działania
Bo w naszej wojnie każde powstanie robisz sam
Cicho.

Olena Hołubowska

IX Liceum Ogólnokształcące

im. Klementyny Hoffmanowej w Warszawie

III nagroda – Wiosna 2015

Koniec przyszłości

Gdy upadnie ostatni liść jesieni,
Malowany kolorami miłości, troski
I matczynej opieki,
Spojrzysz za siebie
I zobaczysz pole lodu, szronu
Oraz bezkresnej wędrówki.

Tam, gdzie nie ma już horyzontu,
Usiądziesz na niematerialnej ziemi
I zapłaczesz łzami nicości,
Których nikt nie zauważy,
Bo i po co łamać sobie głowę
Problemami innych albo głodem na świecie
Lub ciągłymi wojnami,
Ich bezsenssem i przelaną krwią.

A gdy już oczy nasycisz
Apokalipsą tego, co było Ci drogie,
Odwrócisz się i ruszysz w dalszą podróż,
Może już ostatnią
Do lepszego jutra
Oraz kruchej przyjemności,
Jaką jest przetrwanie,
Gdy z nikim nie musisz już się
Konfrontować czy tłumaczyć swoich racji.

Wreszcie zmęczony bezsenssem tej wędrówki
Zamkniesz oczy i niczym starzec
Zrobisz krok jeden i drugi
Na kruchej drodze
Miłości, życia, nadziei,
Co umiera ostatnia,
Pozostawiając pustkę w sercu,
Obdzierając z wiary w człowieka,
Który, gdy go o chleb poprosisz,
Poda Ci kamień
Lub jadowitą zmięę
Ukrytą pod płaszczykiem
Słodkich banałów.

Jednak ty jesteś wytrwalszy
Albo po prostu naiwniejszy
I robisz jeszcze jeden krok
I nagle już nic nie czujesz,

Spadasz w głąb bezdennej otchłani
Własnego umysłu
Już słyszysz tylko trzask łamanych kości,
Chlupot rozlewającej się krwi,
Pełen przerażenia otwierasz oczy i widzisz
Wypalone zgliszcza,
Którymi tak niedawno była Warszawa.
Twój dom, Twoja przeszłość,
Twoja nadzieja na lepszą przyszłość
Zniknęły.

Jakub Tarasiuk

*Gimnazjum Nr 49 z Oddziałami Dwujęzycznymi
im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie
Wyróżnienie – Wiosna 2015*

Przeszłości

pamięć w wieczności będzie chciała przetrwać
bo na nic radość spaceru wieczory
jeśli to wszystko przepadnie
na nic chwile zaliczane już do
przeszłości
na nic nam miłość co unosi
gdyby sama nagle miała spaść
przepadając w wieczność
nagle jest nasze trwanie
niekiedy niechciane
bez gwarancji na pamiętanie
w wieczności naszych
przeszłości

Luiza Maria Gmurczyk

*L Liceum Ogólnokształcące
im. Ruy Barbosy w Warszawie
Finał – Wiosna 2015*

Bose stopy

Bose stopy,
Poparzone ogniem
Z czeluści piekielnych.
Zdarte przez chropowatą
Brukową kostkę.
Popękana skóra,
Dawno schodzona.
Krwawe niegojące się rany,
Bolą coraz bardziej.
Zmęczone opuszki palców,
Którymi strach dotknąć
Rozżarzonego kamienia.
Každy kolejny krok
To kolejna łza,
Kolejna oznaka cierpienia.
Cel podróży już tak
Niebezpiecznie blisko.
Wystarczy przejść na drugą stronę,
Z wyczerpaniem się minąć.

Moja miła Boleści!
Dlaczego pozwoliłaś mi się oddać
W opiekuńcze ramiona śmierci?

Zofia Gruba

Gimnazjum Nr 14

Spółeczne Towarzystwo Oświatowe w Warszawie

Finał – Wiosna 2015

Nic nadzwyczajnego

niebo dziś chyba naprawdę płacze
styczniowa, depresyjna jesień
lodowate jak spojrzenie doświadczonego mordercy
łzy
objijają się o moją twarz kpiąc
z nas wszystkich, przyziemnych
powoli staję się potokiem
pod skórą czuję lodowaty puls
wyblakłej zaraz krwi
ulegam,
niech mnie chrzczą -

jak długo tylko chcą
to wyparuje

kawałek po kawałku
ciała mego bladego zachłannie
kradną, rozcieńczając skórę
tańczą
stopniowo mnie mroząc
spływa ze mnie cały smutek nieba
i mówi: bądź moja
szuka ofiary, której chce się
wysączyć
nie odpowiadam mu nic
powietrze we mnie zamarzło
wilgoć wgryzła się
we włosy
rozmazały spojrzenie
nie moje łzy
podnoszę głowę i patrząc im prosto w twarz
wyczuwam delikatny smak
termosferycznej rozpacz
ukrytej głęboko tęsknoty
za człowiekiem

i teraz to ja się śmieję
zimnem sparaliżowana
stoję i patrzę
łzom prosto w oczy -
tak pięknie próbują najeść się
mną

ostatni kęs
lodowaty prąd rozcinający wszystkie myśli
ostatnia łyżka
soku z moich słów

na zdrowie.

Maja Kuzińska

*Zespół Państwowych Szkół Muzycznych nr 4
im. Karola Szymanowskiego w Warszawie
Finał – Wiosna 2015*

Kraniec świata

Na krańcu świata łąka
z iskrzącym ogniskiem życia
z wodospadem lśniącym
marzeniami

Stoję na krawędzi
obserwując lot ptaków

Nie cofnę się przed niczym
zachwycona blaskiem słonecznym
odnajdę samą siebie
nie ulegając mamonie

Poszybuję w stronę morza
wsłuchana w dźwięki dudziarza

Nie będę szukać przyczyn
splątana w stos pajęczyn
odkryję samą siebie
i będę szczęśliwa

Tomira Magnagi

*Gimnazjum Nr 49 z Oddziałami Dwujęzycznymi
im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie
Finał – Wiosna 2015*

Miasto

Zielone i czerwone,
Po zebrze nikt nie chodzi,
Pusto i nijako,
Choć wokół tylu ludzi.

Czuję się samotna
I pełna zagubienia
W tym wielkim mieście z mnóstwem ludzi
Z sercami z muru lub kamienia.

Emilia Rocka

*Gimnazjum Nr 49 z Oddziałami Dwujęzycznymi
im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie
Finał – Wiosna 2015*

Pozory

Szczęśliwa
Roześmiana
Nieprzejmująca się niczym
Myśleli

Przygnębiona
Obrzucana obelgami
Ciągłe pod presją
Nie sądzili

Prawda była okrutna
Nie do uwierzenia
Nikt jej nie znał
Nie przypuszczał

A potem było za późno
Na przeprosiny
Współczucie
Pomoc

Dziś przepraszam za pozory
I wybaczam tym których urzekły
Dziś gdy straciłam radość
I stałam się żywym trupem

Wiktoria Skierska

*Gimnazjum Nr 49 z Oddziałami Dwujęzycznymi
im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie
Finał – Wiosna 2015*

Pęd i pośpiech

Pęd i pośpiech
trudno tego nie spostrzec.
W każdą drogę
on trzyma nas przy sobie.
Wszyscy się śpieszą,
rzadko się cieszą.
Czas im ucieka
a droga pozornie daleka.
Mało kto z nich rozumie
co życie już planuje.
Planuje uczucia głębokie
dające wieczną opokę.
Kto przyjmie, ten ma
ale potrzebny jest ten czas.

Marta Sundmann

Gimnazjum Nr 105

im. Olimpijczyków Polskich w Warszawie

Finał – Wiosna 2015

Pisanie wiersza

Nadymam usta, zaciskam zęby
Bezpańskie słowa
Dudnią mi w głowie.

Terminy nagłą, pustki w kieszeni,
Setki zapytań
– Jak tam się czuje pański poemat?

Zaklinam setki rozlanych liter,
Jakaż to siła je zdoła pozbierać
I natchnąć mocą rzymskiego legionu.

Ta biała kartka jak wyrzut sumienia,
A pusty ekran jak ironia losu,
Oj, nie będzie czego włożyć do garnka.

Restart systemu, czyszczenie pamięci,
Wciskam w panice klawisze,
Lecz nic nie działa, znów nie ma rymów – do diabła.

Nadymam usta, zaciskam zęby,
– Myśl! Pisz! Twórz! – rugam siebie,
Bo wena wciąż kpi ze mnie na maksa.

Dominika Zalewska

*Gimnazjum Nr 49 z Oddziałami Dwujęzycznymi
im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie
Finał – Wiosna 2015*

Lękając

Strach
Boję się
Ból, zęby, szpony
Na gardle
Umieram.
Strach
Klnę na strach!
Tak mi strach
Ale strach rozkłada pióra
Otwiera skrzydła, a jego natura
Zdaje się siłą, dziwnie miłą...
Każdy szpon lęku
Wzniesie wnet wiatr
Nagle: rozumiem
Skrzydła dał mi strach.

Blanka Zwolińska

*Liceum Plastyczne
im. Wojciecha Gersona w Warszawie
Finał – Wiosna 2015*

Kupcy życia

Moja matka sprzedaje mięso
Mój ojciec sprzedaje mięso
Ja będę sprzedawać mięso
Sprzedajemy krew
Sprzedajemy śmierć
Śmierć daje nam chleb
Śmierć daje nam życie
Sprzedajemy ich śmierć
Sprzedajemy nasze życie by żyć
Sprzedajemy się by żyć
Żyć?
My – kupcy śmierci
My – kupcy życia

listopad 2015

Katarzyna Dorota Wielondek

*VII Liceum Ogólnokształcące
im. Juliusza Słowackiego w Warszawie
I nagroda – Jesień 2015*

Ja we Mnie

Miałam kiedyś siebie.
Nie, nie na wyłączność.
Miałam tuż przed sobą,
W mojej głowie.

Znalazła mnie.
Kręciła się tu, śledząc mój cień.
Z odpowiedzią w dłoni
I zdradą pod skórą.

Jest tu, w mojej głowie.
Jest jej kłamstwo i złoty wisiorek.
Nosi moje błędy,
Pasują nam do oczu.

Widzi gwiazdy i wrzosa, i zdjęcia w albumie.
Zna to, co kocham.
I była ze mną zawsze.
Lecz nie mogę jej ufać.

Nigdy nie byłam tym,
Kim chciałyby być.
Gubiłam ją, gdy uciekała,
Biegając do swojego raju.

I teraz tu, w mojej głowie,
Widzę z dystansu
Ile razy liczyła moje upadki
I czekała, aż połamie skrzydła.

Otwierając mnie na dowolnej stronie
Kręci się tu i pyta:
„Co ty wyprawiasz,
Co ty wyprawiasz, dziewczyno?”

„On wraca tylko, gdy jej nie ma.
A ty znów się rozpadasz.
Czy nie wiesz, że jesteś tylko kałużą po wiosennym deszczu?
I spłyniesz po jego dłoniach?”

A ja słucham.
I jej nienawidzę.
I wiem, że ma rację.
Ona, w mojej głowie.

Julia Płocka

*Gimnazjum nr 76 z Oddziałami Integracyjnymi
im. gen. Stanisława Maczka w Warszawie
II nagroda – Jesień 2015*

Grafitowe niebo

Zamknij oczy,
kreśląc w powietrzu
geometryczne wzory
w stylu art déco

Porozmawiajmy o smutku,
smaku
gorzkiej czekolady
pitej z wyszczerbionej filiżanki.

Wstrzymaj oddech
szkicując monotematycznie
kosmiczną przestrzeń,
atmosferyczną powłokę planety.

Czy pamiętasz
kim byłeś, zanim ktoś
powiedział
czym powinienes się stać?

Czarna dziura,
pustka,
wszechświat
w skorupce orzecha.

Pejzaż codzienności,
mgła,
kryształy lodu
zawieszone w powietrzu

Imitacja
obłoków w których
niegdyś bujałeś,
śniąc na jawie.

Łamiąc sztalugę
jak
kręgosłup,
z głośnym trzaskiem

Bez wartości,
zastępując temperą.
Kto zamazał twoje
grafitowe niebo?

Rafał Miszczak

*Technikum Księgarskie
im. Stefana Żeromskiego w Warszawie
III nagroda – Jesień 2015*

Linia nocna

Kosmos zza zaparowanych szyb,
krótkie błyski latarnianych komet:
nieuchwytnie, nazbyt szybkie,
nierealne.

Przy każdej pomyśl życzenie.

zasypiam z nadzieją,
że nie prześpię całego życia.

Michał Abramczyk

*LXVII Liceum Ogólnokształcące
im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego w Warszawie
Finał – Jesień 2015*

Fatima

dedykuję:
Koleżance z ośrodka dla uchodźców.

Mieliśmy wspólnych bogów
wędrujących po morzach pustyniach
a jednak
nie omijały nas rzezie pogromy obozy

poetów mieliśmy wieszczów prezydentów
krążących jak owad nad kwiatem nasturcji
a jednak
uczyli kłamać w złej wierze potępiać odbierać

i wrogów mieliśmy też wspólnych
co w imię walki o pokój
zrzucali bomby

Jest jeszcze teraz w tobie trwoga
pośród snów co są jak ocalałe
wiersze
marzeń nieopowiedzianych zielonych ogrodów
dni bez końca

Nim fale dopadną
i uśmierzą lęk
wyciągam dłonie i wołam do Ciebie
wyjdź ze swojej łodzi
na mój brzeg.

Małgorzata Nina Antosik
Gimnazjum nr 145
im. Jana Pawła w Warszawie
Finał – Jesień 2015

Boska numerologia

głęboki oddech,
głęboki oddech, w którym się zatracam
tchnienie przybliżające mnie do wdechu
Niebo odziane w trzy kolory
punkt odniesienia znajdujący się w nicości
Nieliczona ilość gwiazd nocą,
młode słońce o poranku
uwolniony umysł, nogi zmęczone
Zimno staje się już nieodczuwalne
ciało drży
lecz nie z chłodu
drży z nieskazitelnego dostatku
nie posiadając nic... mam wszystko
przestrzeń, spokój, piękno
boska numerologia, którą doznaję tylko tu
Liczbę trzy otulam wdzięcznością
chcę móc powracać do niej zawsze

Sandra Burak

*Zespół Szkół Odzieżowych, Fryzjerskich i Kosmetycznych nr 22 w Warszawie
Finał – Jesień 2015*

Lament ulicznej latarni

Łuno poranka,
szklana witryno.
Gdzie się podziały tamte widoki?
Gdzie się podziały tamte rumieńce,
nieśmiałe palców białych sploty?
Niewinności,
gdzieś się podziała? Kiedyś dwoje razem
Ciebie z powietrza spijało. A teraz
sycą się pożądaniem przedwczesnym,
buntem i pozorną niezależnością.
Gdzieś skromności? Gdzieś wdzięku i gracji?
Wy w starych szafach ukryte.
Miliony lustrzanych odbić ulice
z nastaniem poranka zalewają.
Zgubne mody, zgubne wzory, zgubne ideały.
Zapachu muzyki deszczu,
czy już nie dajesz radości,
że wszyscy złym wzrokiem patrzą
w Twe serce?

O, burzy
zamiast wśród chmur
ty w ludzkich duszach grzmisz
donośnie.
Ludzie walczą o strzępki opadłych,
jesiennych liści bez przeznaczenia.
Dla samej walki. Dla jej świadomości.

O, uśmiechu
skryłeś się pod zmarszczkami goryczy.
Twego ciepła niesprawiedliwie
nie wszyscy doświadczą.
O, diamentowa szczerości,
czemu tak męczysz tych ludzi...?
Czy nie widzisz jak oni Cię unikają?
Jak oszalonego wilka.
Nie byłeś im potrzebna, więc w grobie
spoczęłaś.
Codziennie na tej ulicy tysiące istnień,
tysiące światów po jednej osobie.
Choć każdy inny, to wszyscy identyczni.
Jeden strach, jeden horyzont, jedna zguba.
Ślepotą.

Zuzanna Bukowska

XLI Liceum Ogólnokształcące

im. Joachima Lelewela w Warszawie

Finał – Jesień 2015



Julia Piotrowska, 9 lat, Szkoła Podstawowa nr 298 w Warszawie



Julia Jesionkiewicz, 16 lat, Zespół Państwowych Szkół Plastycznych im. Wojciecha Gersona w Warszawie



Martyna Ginda, 16 lat, LXXV Liceum
Ogólnokształcące im. Jana III Sobieskiego
w Warszawie



Agnieszka Kleczkowska, LXXV Liceum
Ogólnokształcące im. Jana III Sobieskiego
w Warszawie



Allen Wołowski, 11 lat,
III Ogród Jordanowski w Warszawie



Aleksandra Zalewska, 13 lat, Gimnazjum
nr 81 w Warszawie



Natalia Cheng, LXXV Liceum
Ogólnokształcące im. Jana III Sobieskiego
w Warszawie



Julia Keler, 15 lat, Liceum Ogólnokształcące
im. Stanisława Wyspiańskiego w Warszawie



Ewa Kinowska, 18 lat, Liceum Ogólnokształcące im. Jana Kilińskiego w Warszawie



Stanisław Nowacki, 7 lat, III Ogród Jordanowski w Warszawie



Allen Wołowski, 11 lat III Ogród Jordanowski w Warszawie



Lan Vy Nguyen, 11 lat, Pałac Młodzieży w Warszawie



Zofia Brzezińska, 12 lat, Szkoła Podstawowa nr 258 w Warszawie



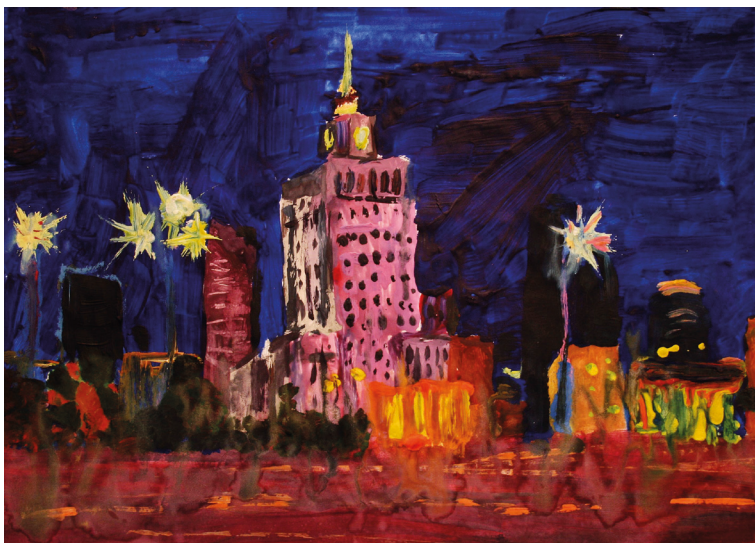
Marta Wasilewska, 11 lat, Pałac Młodzieży w Warszawie



Uven Thanh Nguyen, 8 lat, MDK Ochota w Warszawie



Bartosz Mucha, 8 lat, III Ogród Jordankowski w Warszawie



Oskar Wąsowski, 14 lat, Gimnazjum nr 43 w Warszawie



Julia Mikołajewska, 15 lat, Gimnazjum Integracyjne nr 12 w Warszawie



Marta Wasilewska, 11 lat, Pałac Młodzieży w Warszawie



Stanisław Nowacki, 7 lat, III Ogród Jordanowski w Warszawie



Hai An Mai, 10 lat, Pałac Młodzieży w Warszawie

Uczta

* * *

I znowu siedzę i głodzę myśli,
choć przede mną cała zastawa problemów:
krzyki w sosie koperkowym,
wyzwiska w żurawinie
i mój ulubiony faszerowany ból istnienia.
Woń całej tej uczty drażni mi nozdrza,
lecz ja nie jem.
Wychudzonymi rękami
odłożę na później.

dla mojej jedynej miłości

Sylvia Bogucka

*XCIV Liceum Ogólnokształcące
im. gen. Stanisława Maczka w Warszawie
Finał – Jesień 2015*

Uczucia nieba

Kap... kap... kapuśniaczek...
Niebo cichuteńko płacze.
Na chmur rzęsach krople drżą,
Lecąc w dół srebrzyście lśnią.

Wielka żałość w niebie wzbiera.
Strumień łez już się otwiera,
Płynie strugą nieprzerwaną...
Widzę nieba twarz zalaną.

Nagle grzmot! Niebo się gniewa
I zaczyna się ulewa.
Daje upust swej wściekłości,
Sieje deszczem bez litości.

Każda złość się kiedyś kończy.
Niebo skryte w chmur opończy,
Teraz, nieco zawstyżone,
Spuszcza lekką z mgieł zasłonę.

Agata Wiernicka

*Gimnazjum Dwujęzyczne nr 50
im. gen. Władysława Sikorskiego w Warszawie
Finał – Jesień 2015*

Na zawsze

Kolorem jesień już maluje,
Ostatnich kwiatów pąki.
Świerszcze do futerałów odłoży,
Skrzypce, co grały letni koncert.

Cisza...

Mgieł peleryną otulony,
Świat do snu się układa.
W kłębek jak kot się zwija,
Ziewając mruczy coś i gada
Zamykasz oczy...

Jesteś...

Słoneczny wiatr cię gładzi
Nitki babiego lata
Lśniące od srebrnej szadzi
W twoje włosy wplata.

Słyszysz?

Cichutko letnie echo szepce:

Nigdy nie odejdę,

Wciąż tu jestem,

Wiecznie...

Zofia Burak

International American School of Warsaw

Finale – Jesień 2015

Enterteinerzy

Błądzymy pod sufitem
gramy ostro pod publiczność
my jesteśmy marionetki
ze wszczepionym w szyję strykiem
intelektualne żarty
i spektakle i parodie
wygrywamy na strzykawkach
chore znane nam melodie
wy wciągacie i plujecie
my ściskamy łzy w powiekach
my wracamy znów do mieszkań
a tam prawda na nas czeka
niedomyte z kłamstwa ciała
spoglądamy nań jak Stańczyk...
tu piosenka się urwała
my nie chcemy śmiać się płacząc

my tu wszyscy umierając
chcemy w końcu krzyknąć prawdę
Patrzcie ludzie wy gnijecie
Ręką chcecie trzymać gardę

Wiana Butko

Gimnazjum nr 33

im. Stefana Batorego w Warszawie

Finał – Jesień 2015

Dwa warkocze

Jeszcze dziecięce pismo
W słowach zabłąkane
Tylko myśli ułożone

W lata posegregowane na półkach
W przyszłości wybaczę
W przyszłości zrozumieć

Fantastyczne korytarze łez
Pozamykanych jak najgłębiej
Przez złote klucze
Jestem mała jak kwiat na łące
Przykryty przez najpiękniejsze słoneczniki
Ale kiedyś wyrosnę

Dziś tylko w trudzie utknęłam
Głęboko zagrzebana w cierpieniu
Jak piasek sypie mi w oczy
Ostatnia strofa dzieciństwa
Mamo
Ja już dawno nie jestem dzieckiem

11 września 2015 r.

Urszula Wojtaś

Gimnazjum nr 49 z Oddziałami Dwujęzycznymi

im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie

Finał – Jesień 2015

Życie jest jak bańka mydlana
Wystarczy lekki wstrząs przemija ...
Życie jest jak liść na wietrze
Wystarczy podmuch odlatuje ...
Życie jest jak marcowy śnieg
Wystarczy chwila rozplywa się...
Życie jest jak psujący się zegar
Wystarczy sekunda zatrzymuje się ...
Życie jest jak burza
Wystarczy uderzenie powstaje tragedia
Ale życie
Jest też jak kwitnący kwiat
Wystarczy trochę czasu a nabierze piękna

Dorota Dulas

*Gimnazjum z Oddziałami Dwujęzycznymi nr 133
im. Ks. Stefana Kard. Wyszyńskiego w Warszawie
Finał – Jesień 2015*

W Edenie

I
wśród szumu liści
z gałęzi młodych
poznajesz obcy teren
jesteśmy tacy oczywiście

pod słońcem dnia
czy pod księżycem
bierzesz znów za wiele
wśród westchnień
miłość nam przemycę

w edenie cichym
rozedrganym
zebrać chcesz owoce
ustami ujmując czas

pod niebem lichym
choć dobrze znanym
już w piersiach nam łomocze
to owoce zbierają nas

II

zgra się głos ptactwa z pieśniami wody
zerwiemy się jak nurt
zmiesza się
z językiem dotyk swobody

z rajskich progów coś się wymyka
stwarzamy nowy kult
nie ma tu bogów
gdy uwielbienie
w wargach się zamyka

ciemnieje
już huk grzmotów zimny
uderza w ziemię suchą
gniew boży się chwieje
i zaraz tu spłynie
ciężką pokutą za
grzech nasz niewinny
ale zbieraj mnie
dalej
ślubując życia nowe
pieczętuj wytrwale

Zuzanna Droś

XCIV Liceum Ogólnokształcące

im. gen. Stanisława Maczka w Warszawie

Finał – Jesień 2015

Wiersz o czekaniu

Zawieszona między niebem, niebytem a tym najlepszym ze światów
W coraz mniej wygodnym i ciasnym łonie
Czekam, choć jeszcze nie umiem nazwać czekania czekaniem
A czas dłuży się do dziewiątego miesiąca
Aż kobieta i mężczyzna zapiszą razem w kalendarzu datę mojego urodzenia

Narodzona czekam aż ręce matki przycisną mnie do jej piersi
A oczekiwanie trwa w nieskończoność
Manifestuję to krzykiem zniecierpliwienia

Pięcioletnia przed lustrem w zbyt dużej sukience z maminej szafy
Czekam na bycie dorosłą
Chcę być taka jak ona
Na wysokich obcasach i koniecznie z czerwoną szminką na ustach

Zawierając ufnie „kochanemu pamiętnikowi”
Czekam na pierwszy pocałunek
I wyczekuję pierwszej miłości

Czekam i znów czekam:
Na zdane egzaminy i na pierwszą pracę
Na pierwszego syna lub córkę
Na jej wyczekane pierwsze słowo
I by pierwszy raz wykrzyknąć: „Spójrz, ona chodzi!”

Czekam wcale nie czekając na telefon w środku nocy
Ze złą wiadomością o tym, że odeszła kobieta lub mężczyzna
Co pisali datę moich urodzin
Na pochód żałobników, po którym nic już nie będzie takie samo

Czekam lecz wcale nie czekam na nieuchronne
Aż przyjdzie moja kolej
I nie mogę pojąć kiedy stało się za późno na czekanie

Barbara Gregorczyk

*Prywatne Gimnazjum nr 22 w Warszawie
Finał – Jesień 2015*

Pani Deprimere

Schował sznur rozbijając pustą szklankę.
Zgaślił świece, miał to czego pragnął.
Mrok zniewolonego umysłu,
Zgrzytanie zapitego serca,
Czarny dym niepojętych zdarzeń.

Wiszą zasłony podarte w stanie furii.
Cienie w zamalowanych oknach.
Przyszła tu z głębin jego fascynacji.
On ją czuje, czuje jej obecność.
To za jej zapachem tęsknił.

Uzbierał lustro z odłamków szkła.
Przygląda się jej. Jest piękna.
Dał jej zwiędłe kwiaty i zerdzewiały kielich.
Siedzą wśród starych, podartych zdjęć.
Dotyk jej dłoni ożywia wszystkie myśli.

Nigdy nie przestał kochać, kochał mocniej.
Śledził każdy krok tracąc nadzieję.
Trzymał ją za rękę.
Ona należy do niego jak pasy blizn.
Ostatnie szepty tulą go do snu.

Zabrała go ze sobą.

Inspirowany ścieżką dźwiękową filmu „Requiem for a dream”

Zofia Gruba

Spółeczne Gimnazjum nr 14

Spółeczne Towarzystwo Oświatowe w Warszawie

Finał – Jesień 2015

Mamo

Mamo,
kiedy zabraknie mi słów
i przestanę liczyć wszystkie dni,
sprezentuje Ci słodką opowieść.
Będzie o nas.
Zamknę ją w pudełku.
Położę przy fotografii, na której trzymasz
moje lekkie ciało
i chcesz, bym w tym granatowym kapeluszu
zobaczyła więcej niż Ty gwiazd.
By świat wymówił moje imię
w głośnej społeczności
i zostawił Ci wycinek gazetowy
z tego wydarzenia.
Gotowa jesteś
posklejać z gałęzi kilka gniazd
na wszelki wypadek, gdy zabraknie mi piór.
Jednak wiesz, że tak nie będzie,
bo to chmury są moim domem.
Zostawiasz we mnie swoje milczenie
i pozwalasz na ekscentryczne działanie
niepodobne do niczego co znasz.
Za rozbudzone mną noce,
za godziny niewiedzy
podaruje Ci krople rosy
z tych kilkuletnich traw,
z których leniwie wyrosłam
jak drzewo nad rozgniewaną rzeką.
A ty dalej
będziesz mnie podziwiać.
Patrzeć na moje nowe liście,
na budzące się we mnie pąki,
a smak moich owoców,
w każdym sezonie zmienny
zawsze będzie twoim ulubionym.
Właśnie za to
– dziękuję
Ci mamo.

Natalia Jakubowska

*Zespół Państwowych Szkół Plastycznych
im. Wojciecha Gersona w Warszawie
Finał – Jesień 2015*

Jesienny wiatr

Wietrze, jesienny, mój przyjacielu!
Co jesień, zima, Tobie niestraszne.
Leć jasnym szlakiem Gwiazdy Polarnej,
Zapukaj w okna znajome, jasne.

Wietrze, jesienny, mój przyjacielu.
Weź myśli moje, weź mą tęsknotę.
Unieś w przestworza, zanieś do kraju,
Gdzie ciepło bliskich i serca złote.

Wietrze, jesienny, mój przyjacielu.
Mały liść złoty ze sobą unieś
I słowa na nim, sercem pisane,
Do miejsc znajomych na skrzydłach zanieś.

Wietrze, jesienny, mój przyjacielu.
W przyjaźni z tobą jestem lat wiele,
Zechciej wysłuchać gorącej prośby,
Nic to dla ciebie, a dla mnie wiele...

Przynieś mi, wietrze, rodzinny pejzaż,
Jesienne chmury i błękit nieba!
Słowa pozdrowień od moich bliskich,
Znajomy zapach polskiego chleba.

Przynieś mi, wietrze, zapach chryzantem,
Jesienną porą właśnie zakwitły,
Dostojny nastrój polskich cmentarzy,
Przynieś nadziei promyczek nikły.

Magdalena Janiszewska

XII Liceum Ogólnokształcące

im. Henryka Sienkiewicza w Warszawie

Finał – Jesień 2015

Muza

Lekkie słowa na wietrze,
Unoszą się prozą,
Oczy przemglone złotą nocą,
Dzban wody pełen,
Smugi deszczu na oknie widoczne,
Gwiazdy rozpozpostarły swoje skrzydła.
Księżyc na niebie miga.
Co mi przyniesie myśl złudna?
Co w istocie skrywa się na dnie?
Dwa zwierciadła co duszy źródłem.
I serce jako morze.

Paulina Sylwia Kobierska

*Gimnazjum nr 76 z Oddziałami Integracyjnymi
im. gen. Stanisława Maczka w Warszawie
Finał – Jesień 2015*

Ptaki

Smutne za oknami siedzą ptaki.
Los taki sobie wybrały,
Smutno, aby śpiewać.
Spoglądają tęsknie za niebem.
Smutne nie widzą,
że przez otwarte okno słońce świeci.

Smutne siedzą ptaki,
same łamią swe skrzydła.
Marzeniami latają po bezkresie nieba.
Smutne krzyczą w udręce serca.
Nie widzą, że drzwi otwarte tej klatki.

Sebastian Konopka

*Zespół Szkół nr 7
im. Szczepana Bońkowskiego w Warszawie
Finał – Jesień 2015*

Błąkamy się

Błąkamy się,
jak psy bezpańskie
na rozstajach świata dróg
Błąkamy się,
nikt nas nie znajdzie
a gdzie jesteśmy wie tylko bóg
Błąkamy się,
szukamy drogi
lecz ona nie chce nas
Zamyka przed nami swe progi
wrócimy tu gdy przyjdzie czas.

Anna Łapińska

*XCIV Liceum Ogólnokształcące
im. gen. Stanisława Maczka w Warszawie
Finał – Jesień 2015*

Poczwarka

Milczenie, które wypełnia ciszę.
Przenosi słowa gdzieś dalej.
Myśli, stają się potęgą ludzkości.
Co wymyślą?
Nie wiem.
Widzę małą poczwarkę,
która dzielnie walczy,
aby przerodzić się w pięknego
Niebieskiego motyla.

Magdalena Mazurek

*Spółeczne Gimnazjum nr 14 STO w Warszawie
Finał – Jesień 2015*

Zaczynam Nowy Początek
To trudne,
lecz nie niemożliwe
Nie poddam się
Nie mogę
Dużo osób przeminęło,
Minęło mnie
Na granicy urwiska
skaczę
Nie poddaję się
Prę naprzód
jakby od tego zależało me życie
I to właśnie jest prawdą
Której boję się wypowiedzieć
Ale to jest pyszne
Wyobrażenie tego co jest
po drugiej stronie
wyobrażenie Raju
Nie mogę się powstrzymać
Przekraczam granicę
Skaczę
A gardło przeszywa
Krzyk
Przepełniony rozkoszą.

Aleksandra Mieczkowska

*Gimnazjum nr 164 z Oddziałami Integracyjnymi i Oddziałami Dwujęzycznymi
im. Polskich Olimpijczyków w Warszawie
Finał – Jesień 2015*

Na pochwałę ludzkości

Snujmy nad ludźmi nie pychą poznanych
Miłujmy serca nie złością wyrabianych
Zazdrością inny nie gniewa się odrazu+
Miłością jest człowiek nie chowa urazu
Szanuje swe dobra nie trwoni majątku
Pracuje rzetelnie nie szpeci porządku
Wierny jest Bogu nie diabłu wnet służy
Sumienny i szczerzy nie oka dziś zmruży
Cnotliwy sąsiad nie tańce mu w głowie
Szczęśliwy i syn nie spoczywa on w grobie

Chór ludzi:

Zaufaj nam śmiało nie miej wątpliwości
Cofaj swe obelgi nie znamy zazdrości
Chcąc poznać prawdę nie czytaj od razu
Próbując nam schlebić nie schlebiaj zarazu

(wiersz biały, zmienia znaczenie, gdy przeczyta się go od prawej do lewej)

Anna Niedziątek

Gimnazjum z Oddziałami Dwujęzycznymi nr 93

im. Księżnej Izabeli Czartoryskiej w Warszawie

Finał – Jesień 2015

Naprawdę chciałbym

Naprawdę chciałbym Ci pomóc, mój wierszu.

Staram się okłamać samego siebie.

Zapewniam Cię, że chciałbym Cię ocalić.

W duszy wychwalam istnienie trybu przypuszczającego.

Chciałbym Cię poprawić...

Ale nie mogę.

Żałuję swych myśli wypowiedzianych na głos.

Zobacz:

Skreślenia nie odcinają nadmiaru,
zmiana doboru słów też nic nie pomaga,
cisza przestała się zawierać w trzech kropkach
i wyziera teraz spomiędzy wersów,
zespoły głosek oderwane od znaczeń
w przyptywie nagłego zamięłowania do anarchii
zaciekle zmieniają strukturę liter,
zmętniała przejrzystość myśli przewodniej,
omszały popękane kondygnacje zdań,
ich ściany nośne nie dźwigną już niczego.
Potykam się o gruz tego, co pozostało po znaczeniach.

Tak jak widzisz

nie mogę Ci już pomóc.

Umarłeś nienarodzony.

Wolałbym mieć serce i czuć teraz ból.

Nie wiem, co mam zrobić,

aby Cię uratować.

Może zmienię bieg rzeki,

która oczyści Cię ze zbędności ogółu.

Może spalę Cię na stosie ofiarnym,

uwolnię od tragizmu cielesności.

Nie musisz się martwić o swoją przyszłość.

Jakakolwiek by była, zapewniam Cię,

że będzie Ci lepiej niż teraz.

Mówię Ci to dlatego, że Ty nie możesz
powiedzieć tego samego
mnie.

Maciej Obrębski

V Liceum Ogólnokształcące

im. księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie

Finat – Jesień 2015

Mamo

Mamo,
Weź mnie za rękę
I poprowadź przez życie,
Naucz kochać.

Za zasłoną nocy
Śpisz zamyślona,
Rano dzień
Rozpoczynasz uśmiechem.

Już więcej nie płacz,
Nie martw się o mnie,
Bądź światłem w ciemności
Nadzieją.

A gdy dorosnę,
Nie rozpaczaj,
Nie szukaj winnych,
Bądź ze mną, bądź blisko.

Monika Pacuszka

*Gimnazjum nr 49 z Oddziałami Dwujęzycznymi
im. Stefana Starzyńskiego w Warszawie
Finał – Jesień 2015*

Zamknięci

Zamknięci w szafirze gwiazd
Obdarci ze swej godności
Unosimy się ponad nas
Aby zasmakować nieba.

Patrzymy na świat
Oczami gwiazd wyblakłych,
Których zaraz nie będzie
-Dzień je spłoszy.

Ponad słońce wznosi się światło
Ponad niebo wznosi się cień
Światło gaśnie, cień znika
– Upadamy.

Podnosimy się
Zaczynamy wspinać się od nowa
I nawet jeśli spadniemy
Powinniśmy pięć się do góry.

Agata Szmurło

*XCIX Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi
im. Zbigniewa Herberta w Warszawie
Finał – Jesień 2015*

Wyznanie

Kocham Cię miłością prawdziwą,
Ale nie taką jak kocha się sztukę,
Bo ona jest jednostronna.
A My: nie jesteśmy sobie obojętni.

Kocham Cię miłością prawdziwą,
Ale nie taką jak kocha się w kinie,
Bo ona jest robiona na pokaz.
A My: nie jesteśmy aktorami

Kocham Cię miłością prawdziwą,
Ale nie taką jak kocha się idola,
Bo ona kiedyś przeminie.
A My: będziemy przecież wieczni

Kocham Cię miłością prawdziwą,
Ale nie taką jak kocha się pejzaż,
Bo ona pójdzie w zapomnienie.
A My: zostaniemy na stałe w pamięci.

Kocham Cię miłością prawdziwą,
Ale nie taką jak matka kocha dziecko,
Bo ona jest najczystsza.
A My: brudzimy ją namiętnością

Kocham Cię miłością prawdziwą,
Ale nie taką jak kocha się ojczyznę,
Bo ona jest wierna ideałom.
A My: jesteśmy wierni tylko sobie

Kocham Cię miłością prawdziwą,
Ale nie taką jak kocha się Boga,
Bo ona ma pewny finał.
A My: jesteśmy niepewni jutra

Kocham Cię miłością prawdziwą,
Ale nie taką jak kocha się bliźniego,
Bo ona jest nakazana wszystkim.
A My: jesteśmy nakazani tylko sobie.

Kocham Cię miłością prawdziwą,
Ale taką która jest Nasza,
Bo Ona jest Nam pisana.
A My jesteśmy pisani jej

Michał Staniszewski

*XVII Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Warszawie
Finał – Jesień 2015*

Ściana

Mam bardzo piękną ścianę
Jest to ściana przenośna, może chodzić ze mną wszędzie
Waga? Jest kwestią względną,
Mniej więcej pomiędzy odrzuceniem a samotnością
Ma kolor ciemno-przeźroczysty
Pasuje do koloru moich oczu
Mam bardzo piękną ścianę, wiesz?
Jednak zza niej cię nie widzę,
Ale nie nie musisz podchodzić bliżej,
Machanie ręką też raczej nie pomoże
Bo po to jest ta ściana
Ja nie chcę cię widzieć
Ma też pewne udogodnienia
Techniczne nowinki,
Lepsze niż procesory komputera,
Który z niezwykłą dokładnością mieli twój czas.
Ty nie widzisz też mnie
Z każdym następnym dniem jestem dla ciebie
Coraz bardziej obojętna.
Coraz bardziej nie interesuje cię kim jestem
Gdzie jestem
Dlaczego jestem
Mam bardzo piękną ścianę
Odgradza to czego się boję
Od tego, co jest mi znane
Odgradza mnie od świata
Od ciebie
Sam ją zbudowałeś, wiesz?
Jesteś niebywale zdolny!
Wystarczyły słowa, gesty, ignorancja
I już jest.
Niewidzialna ściana
A za ścianą (niewidzialna)
Ja.

Małgorzata Witalis

*Niepubliczne Gimnazjum nr 9 Fundacji Primus
im. Roberta Schumana w Warszawie
Finał – Jesień 2015*

Diabli i diabluki

A niech go diabli wezmą!
I wzięły

Zatrzęsło się śmiechem
piekło pod nogami
tam zawsze upadek anioła
jest najprzedniejszą zabawą

I nawet te dwa małe diabluki
te z oczu uciekły napatrzeć się
jak kończy się coś i jak wraca
do swego podziemnego początku

A jeśli podniesie się
to tylko krzyk ciszy
inne echa tu dojść nie mogą

Jeśli był tu
jeśli był tu naprawdę
jeśli był tu naprawdę człowiek
to prywatną wypadkową
wypadkową anioła i diabła

Jeśli nie może oglądać już nieba
to nieba nie może być
a więc nie może być człowieka
i już nie ma

Co zostało to zostało.
Czy rzeczywiście cokolwiek?

Tak ukarano bunt
bunt wymierzony w nieznane

Anna Chabiera

*VII Liceum Ogólnokształcące
im. Juliusza Słowackiego w Warszawie
Finał – Jesień 2015*

Spis treści:

Daria Sobieska, Zapomnienie	3
Maria Kaiser, Jak co noc	4
Olena Hołubowska, Kolejna wojna	5
Jakub Tarasiuk, Koniec przyszłości	6
Luiza Maria Gmurczyk, Przeszłości	7
Zofia Gruba, Bose stopy	8
Maja Kuzińska, Nic nadzwyczajnego	8
Tomira Magnagi, Kraniec świata	10
Emilia Rocka, Miasto	10
Wiktoria Skierska, Pozory	11
Marta Sundmann, Pęd i pośpiech	12
Dominika Zalewska, Pisanie wiersza	12
Blanka Zwolińska, Lękając	13
Katarzyna Dorota Wielondek, Kupcy życia	14
Julia Płocka, Ja we Mnie	14
Rafał Miszczak, Grafitowe niebo	16
Michał Abramczyk, Linia nocna	17
Małgorzata Nina Antosik, Fatima	18
Sandra Burak, Boska numerologia	19
Zuzanna Bukowska, Lament ulicznej latarni	19
Nagrodzone i wyróżnione prace plastyczne	21-28
Sylwia Bogucka, Uczta	29
Agata Wiernicka, Uczucia nieba	29
Zofia Burak, Na zawsze	30
Wiana Butko, Enterteinerzy	30
Urszula Wojtaś, Dwa warkocze	31
Dorota Dulas, Życie jest jak bańka mydlana...	32
Zuzanna Droś, W Edenie	32
Barbara Gregorczyk, Wiersz o czekaniu	34
Zofia Gruba, Pani Deprimere	35
Natalia Jakubowska, Mamo	36
Magdalena Janiszewska, Jesienny wiatr	37
Paulina Sylwia Kobierska, Muza	38
Sebastian Konopka, Ptaki	38
Anna Łapińska, Błąkamy się	39
Magdalena Mazurek, Poczwarka	39
Aleksandra Mieczkowska, Zaczynam Nowy Początek...	40
Anna Niedziałek, Na pochwałę ludzkości	41
Maciej Obrębski, Naprawdę chciałbym	42
Monika Pacuszka, Mamo	43
Agata Szmurło, Zamknięci	44
Michał Staniszewski, Wyznanie	44
Małgorzata Witalis, Ściana	46
Anna Chabiera, Diabli i diabluki	47